

Miłość do koni

Opowiem wam dziś historię, którą opowiadała mi moja mama. Jest ona pełna fantastycznych emocji związanych z miłością do koni. Gdy moja mama - Ania była w moim wieku, zaczęła za namową koleżanek uczęszczać do stajni, która znajdowała się obok jej domu. W stajni uczyła się wszystkiego od podstaw przy opiece koni. Z początku była niechętna, ale z czasem jej się to spodobało. W zamian za swoją pracę przy koniach, miała możliwość uczyć się jeździć konno za darmo. W budynku stajennym znajdowało się dziesięć koni, ale tylko jeden z nich miał kraty w boksie. Koń ten nazywał się Nera i był najwredniejszym koniem w całej tej małej stadninie. Nera była agresywna, gryzła i kopała inne konie. Nikt nie chciał się nią zajmować, a właściciele rzadko do niej przyjeżdżali. Ani po jakimś czasie zrobiło się jej żal i postanowiła się nią zaopiekować. Z początku nie było łatwo. Nera była nerwowa, a mama bała się być z nią w boksie sama na sam (nieraz ugryzła ją podczas czyszczenia kopyt), ale się nie poddawała. Przekupywała ją różnymi smakołykami, głaskaniem, opieką, miłością. Po jakimś czasie Nera przekonała się do niej. Na padoku przychodziła do niej sama. Już nie była agresywna, a w jej oczach było widać wdzięczność. Ania zaczęła na niej jeździć, co dla niej było wyczynem ekstremalnym. Z czasem zaczęła skakać na niej przez przeszkody. Ścigały się w terenie z koleżankami, jak jeździły na konne wycieczki. Zaczęła się rodzić więź między dziewczyną a koniem. Nawet właścicielka Nery zauważyła jej widoczne postępy, jakie robiła podczas opieki mojej mamy. Po wspólnie spędzonych, cudownych dwóch latach, pełnych wrażeń i niesamowitych przygód, niestety musiało się to wszystko skończyć. Mama musiała wyjechać daleko do szkoły z internatem i rzadko wracała do domu. Z czasem właściciele Nery zabrali ją do stadniny bliżej swojej miejscowości. Mama czasami odwiedzała Nerę w nowej stadninie, ale wszystko z czasem się zmieniło. Ania Nerę ma zawsze w sercu i nigdy o niej nie zapomni.

Ta historia wydarzyła się naprawdę i zainspirowała mnie do spisania jej na konkurs. Przez tę historię mama dała mi do zrozumienia, że zwierzęta też mają swoje uczucia i tak jak się je traktuję, tak one traktują człowieka. Teraz wiem i rozumiem jaka potrafi być miłość i wdzięczność między zwierzęciem, a człowiekiem i chciałabym przeżyć kiedyś to samo.

Nadia Cieślar, kl. 5

12 lat

SP Dzięgielów